Rok II. Katowice, Wtorek, dnia 12-go Maja 1903 r. Nr. 107.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt.
Prenumerata na poczcie i u kolporterów M. 1,50 kwartalnie, z odnoszeniem do domu M. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu.
Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
13-go Maja: Serwacego bisk.	godz. 4 minut 13.	godz. 7 minut 40.	13-go Maja: Cichosława.

Rok więzienia,
tysiąc marek kosztów.

Tak zawyrokowała izba karna bytomska. Rok więzienia naszym współpracownikom wymierzył sąd pruski, wydawnictwu »Górnoślązaka« zaś urosło z tego powodu około tysiąca marek kosztów, a kara tak sroga spadła na nas wskutek wniosku młodego księdza, sługi kościoła katolickiego, który otwarcie i dobitnie kładzie nacisk na swoją niemczyznę.

Księdzem tym jest 27-letni kapelan Matula z Bełku, parafii w powiecie rybnickim. Przed sądem ksiądz Matula zeznał otwarcie, że rodzice jego to gospodarze polscy, mieszkający w powiecie prudnickim, po niemiecku nie umieją, dla tego musi z nimi mówić po polsku, ale *on sam czuje i myśli po niemiecku, słowem, on sam, syn rodziców polskich, jest Niemcem.*

W procesie chodziło o korespondencyę z Bełku, którą otrzymaliśmy ze źródła tak wiarogodnego, że o prawdziwości rzeczy w niej opisanych nie mogliśmy wątpić ani na chwilę.

Okazało się później, że na twierdzenia korespondenta brak dowodów. Zbadaliśmy sprawę gruntownie i wszechstronnie i jako ludzie sprawiedliwi, jako katolicy, nie chcący nikomu wyrządzić krzywdy, zamieściliśmy sprostowanie. Lecz to nie wystarczało młodemu księdzu. Oskarżeni redaktor nasz p. Henryk Ciemięga i p. Tomasz Kowalczyk, nasz ekspedytor, jeździli kilkakrotnie do ks. Matuli, aby go przeprosić, i dać mu zupełne zadośćuczynienie. Jeździła do niego nawet żona p. Ciemięgi w tym samym celu, lecz niestety wszystkie starania były daremne. Ksiądz był nieubłagany i obstawał przy tem, aby sądy pruskie ukarały naszych współpracowników. Żądaniu jego stało się zadość. Sąd pruski ukarał w piątek ubiegły p. Henryka Ciemięgę półrocznem więzieniem za to, że korespondencyę tę wstawił do »Górnoślązaka«, p. Tomasza Kowalczyka także półrocznem więzieniem za to, że rozsyłał numery »Górnoślązaka« z tą korespondencyą do parafii bełskiej.

Stało się zadość pokrzywdzonemu honorowi księdza niemieckiego, pochodzącego z rodziców polskich.

Na terminie ksiądz zeznał pod przysięgą, że dzieci polskich nie zmuszał do nauki niemieckiej przygotowawczej do Sakramentów św., że ludzie nie wychodzili z kościoła podczas kazań jego, że niechcieli wysyłać deputacyi do ks. kardynała, że nie pobierał jako student zapomóg z funduszów niemieckich.

Jeden ze świadków, p. Naczyński z Bełku orzekł, że ks. Matula jest za niemczyzną, a znamiennem było, jak pan przewodniczący sądu podniesionym głosem odezwał się do niego: »Cóż Pan chcesz! Czy ksiądz ma niemieckie dzieci uczyć po polsku?« Pan przewodniczący widocznie nie wie, że w parafii bełskiej nie ma ani tuzina Niemców. Drugi świadek, wójt Kurpanik z Leszczyn zeznał, że ks. Matula przygotowuje dzieci do Sakramentów św. podług tego, jak się uczą we szkole. Jeśli się uczą dobrze, to po niemiecku, jeśli źle, to po polsku.

Prokurator wniósł o 9 miesięcy więzienia dla każdego z oskarżonych i o natychmiastowe zamknięcie p. Kowalczyka. P. Ciemięga obecnie odsiaduje 4 tygodniowy areszt za »wielkie zbytki«, popełnione przez bojkotowanie w gazecie Niemców, którzy popierają hakatystów i dla tego wniosek o zamknięcie go był zbyteczny.

Nic nie pomogła świetna obrona adwokata. Sąd po długich naradach skazał i p. Ciemięgę i p. Tomasza Kowalczyka na pół roku więzienia i wszystkie koszta, nie przychylił się atoli do wniosku prokuratora, aby p. Kowalczyka natychmiast zamknięto.

Prokurator bytomski, nawiasowo mówiąc, dziwne ma pojęcie o technicznej stronie redakcyi, mówiąc nieomal w każdym procesie, jaki mamy, że zatem siedzi »znany p. Korfanty.« Gdyby się trochę znał na redakcyi, toby wiedział, że jeden człowiek wszystkiego nie może robić, szczególnie w tak wielkiem wydawnictwie, jakiem jest »Górnoślązak«.

Przewodniczący sądu, uzasadniając wyrok powiedział między innemi, że korespondencya wykazuje bardzo ostre usposobienie przeciwko księdzu, który czuje i działa w duchu niemieckim, że jest to nikczemnie (niederträchtig) zaczepiać męża takiego, jakim jest ksiądz Matula, który wypełnia tylko swój obowiązek. Rząd musi brać w obronę księży niemieckich.

Słowa przewodniczącego zawierające uznanie dla ks. Matuli, są urzędowem potwierdzeniem niemieckiego usposobienia jego.

Stało się zadość obrażonemu honorowi niemieckiego księdza Matuli. Powędrują nieustraszeni bojownicy nasi znów do więzienia pruskiego. Ks. Matula zapomni wnet o zadowoleniu, jakie sprawił mu wyrok, ale nie zapomną o twardem i nieubłaganem sercu jego biedni skazańcy, bo sześć miesięcy w więzieniu znaczą tyle co sześć lat na wolności, nie zapomni o tem żona p. Ciemięgi i dziecko jego, które daremnie będzie wołało ojca. Będzie mu biedaczka, roniąc łzy, powtarzała: Tata w więzieniu, obraził księdza niemieckiego, a ten nie chciał mu przebaczyć. Lecz Ty, mój robaczku, nie pamiętaj mu tego, wybacz mu baczny słów naszego Chrystusa Pana, który codziennie każe nam się modlić: I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

Proces nasz to tylko jeden z tych małych objawów zaciętej walki naszej z Niemcami o język ojczysty, o prawa nasze, przez samego Boga nam nadane. My w tej walce ani na chwilę ustać nie możemy, bo Opatrzność Boska stawiła nas na stanowisku naszem i przeznaczyła nam w udziale bezustanną walkę, prześladowania i cierpienia. Nie cofniemy się ani na krok, bo walczymy za prawdę i sprawiedliwość. Żadna kara nas nie złamie i nie wyruguje ze stanowiska, które zajmujemy, nadziei i ufności nie stracimy, bo po naszej stronie sprawiedliwość i dobra sprawa, bo po naszej stronie tysiące ludu polskiego, które wiernie stoją przy nas i walczą tak jak my.

Bracia kochani! Podwójcie, potrójcie wysiłki wasze, aby sprawa polska rosła i kwitła, aby szeregi zwolenników naszych wciąż się mnożyły, a będzie to najlepszym dowodem współczucia i polskiego hartu waszego. Dalej więc do agitacyi za »Górnoślązakiem«!

Nowe prawo
dotyczące wyborów do parlamentu.

Dnia 28 kwietnia b. r. wyszło na mocy uchwał parlamentu i rady rzeszy prawo, które zabezpiecza zupełną tajność wyborów do parlamentu.

Najgłówniejsze przepisy prawa tego, które z dniem 13 maja b. r. staje się prawomocnem, a więc zastosowanem być musi przy przyszłych wyborach w czerwcu, są następujące:

Czynność wyborcza rozpoczyna się o godzinie 10 przed południem i trwa, nie jak dotąd do godz. 6, lecz aż do godziny 7 wieczorem. Kartki wyborcze muszą być z białego papieru i niezaopatrzone żadnymi znakami. Kartki te oddaje się zarządowi wyborów (Wahlvorstand) w kopertach, które są 12 do 15 cm. duże, z nieprzejrzystego papieru i li-tylko stemplem urzędowym zaopatrzone, zresztą zaś zupełnie czyste. W połączeniu z lokalem wyborczym znajduje się osobny pokój, do którego się wchodzi przez lokal wyborczy, lub też w lokalu wyborczym ustawia się oprócz stołu, przy którym zasiada zarząd wyborczy, osobny stół. W pokoju lub przy stole tym osobnym wkłada wyborca kartkę wyborczą do koperty. Przy tej czynności nie śmie go nikt podglądywać.

Sposób wybierania następujący: Wyborca, który chce oddać głos swój, bierze od osoby, która stoi przy wejściu do osobnego pokoju, lub też znajduje się w pobliżu osobnego stołu, kopertę i udaje się z nią do tego pokoju lub stołu. Tu wkłada kartkę wyborczą do koperty, przystępuje potem natychmiast do stołu wyborczego, podaje swe nazwisko i oddaje po stwierdzeniu, że jest zapisanym w liście wyborczej, kopertę, w której się znajduje kartka wyborcza, przewodniczącemu zarządu wyborczego. Tenże wkłada kopertę, nie otwierając jej, zaraz do stojącej na stole urny wyborczej.

Kopert, zaopatrzonych oprócz stempla urzędowego jeszcze innymi znakami, nie przyjmuje przewodniczący zarządu wyborczego. Również nie wolno mu przyjmować kopert z kartkami od tych wyborców, którzy się przedtem nie udali byli do osobnego pokoju lub osobnego stołu w celu włożenia kartki w kopertę.

O godzinie 7 wieczorem ogłasza przewodniczący, że się skończyło głosowanie i nie przyjmuje już więcej kartek wyborczych. Nieważnemi są kartki, które nie są z białego papieru lub których nie oddano w urzędowej kopercie. Taksamo nie mają żadnej wartości kartki, zaopatrzone innymi znakami lub zawierające nieczytelne nazwisko kandydata.

Jeśli się znajduje w jednej i tej samej kopercie więcej karteczek wyborczych, które brzmią na jednego i tego samego kandydata, w takim razie znaczą wszystkie te kartki tyle co jedna kartka wyborcza; zawierają kartki te nazwiska rozmaitych kandydatów, to są wszystkie nieważne.

To są najgłówniejsze przepisy nowego prawa. Wychodzi z nich jasno, że w takich warunkach wykluczoną jest możliwość, czy tajemnica wybierania wyszła na jaw, chyba żeby wyborca sam głosił niepowołanym czynnikom, na kogo głosował. Nikt zatem nie potrzebuje mieć strachu, że z powodu głosowania na pewnego kandydata narazi się na nieprzyjemności.

Korzystajmy zatem z tak dogodnego prawa i oddajmy głosy swe tym mężom, których nam poleciło na posłów Polskie Towarzystwo Wyborcze na Śląsk, nasza jedyna prawowita pod tym względem władza polityczna na Śląsk.

Skończył swój żywot.

Kto? Zapyta się może niejeden z czytelników naszych. »Katolik« bytomski skończył swój żywot polski. Nie wierzycie? Posłuchajcie co pisze centrowa »Schles. Volksztg«, o zebraniu centrowych mężów zaufania, które odbyło się dziś przed tygodniem w Bytomiu, i na którem był także p. Adam Napieralski, kierownik »Katolika«. Wspomniana gazeta pisze tak:

»*Redaktor* »*Katolika*«, *Napieralski* **musiał** oświadczyć, że zajmować będzie wobec kandydatury hr. Ballestrema nietylko stanowisko bierne, **ale będzie go według sił popierał**«. Gdy ukazał się w »Katoliku« i »Dzienniku Śląskim« artykuł w obronie Ballestrema, słusznie przewidywano, że p. Napieralski musiał zrobić podobne zobowiązania centrowcom. Niemieccy przyjaciele jego teraz z tryumfem to ogłaszają światu. Oto wyniki mądrej dyplomacyi »Katolika«. Jedyny owoc swoich wysiłków, kandydatura p. Królika, z której chce zrobić koniecznie dwie, zepsuł mu się i zbutwiał, bo żaden Niemiec katolik mu głosu nie odda, »Katolik« tańczył około Niemców i przylizywał im się, jak mógł, a oni go za to walili tak długo pięścią po głowie, aż mu wybili z niej mrzonki polskie. W oczach naszych, a niezawodnie i w oczach całej Polski »Katolik« przestał być pismem polskiem, skoro redaktor jego oświadczył, że będzie popierał hr. Ballestrema.

Kto jest Ballestrem, wie dokładnie każdy Polak na Śląsku, wie cała Polska. »Katolik« odpychał wciąż rękę podawaną mu do zgody przez braci Polaków i czulił się z Niemcami. Widocznie on nas nie uważał za braci swoich, widocznie on ludu polskiego nie uważa za braci swoich, lecz braćmi mu są dajczkatolicy. Nikt sobie na Śląsku wytłomaczyć nie może, dla czego »Katolik« **musiał** oświadczyć się za popieraniem hr. Ballestrema.

Czyżby to były rzeczywiście owe powody, które nie znoszą światła dziennego? »Katolik« powinien dać wyjaśnienie, bo inaczej postępowanie jego nazwać **można tylko zdradą sprawy narodowej i ludowej**.

Jeśli wiadomość »Schles. Volksztg.« polega na prawdzie, to my od dnia dzisiejszego przestajemy uważać »Katolika« za pismo polskie, a traktować go będziemy na równi z »Gaz. Katolicką«, »Volksstimmą« lub innem piśmidłem centrowem i dołożymy wszelkich sił i starań, aby »Katolika« lud tępił i rugował tak jak owe piśmidła prusackie.

Czekamy na wyjaśnienie i wytłómaczenie, zanim przystąpimy do walki. Albowiem ta okoliczność, że »Katolik« pisze: Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku! nie świadczy jeszcze o jego polskości. »Gaz. Katolicka« pisze to samo, a mimo to jest wstrętnem piśmidłem prusackiem, zatruwającem duszę ludu polskiego.

Harcują.

Panowie centrowcy zaczynają wyprawiać harce po Śląsku. Wszędzie po różnych männerferajnach, po zebraniach swych mężów zaufania chwalą się i pokazują swych bohaterów.

Zjechali teraz na Śląsk nawet Letocha, Ballestrem, ks. Frank i t. d. i przed Niemcami się popisują.

Dla braku miejsca nie możemy się dziś rozpisywać o popisach centrowców, tak samo jak musimy odłożyć omówienie programu Katolikowego Królika, który wygłosił na zebraniu mężów zaufania w Bytomiu. Jedną przestrógę atoli dajemy harcownikom centrowym: Nie ważcie się zwoływać wieców polskich, bo będzie źle z wami. Moglibyście się doczekać takich niespodzianek, o jakicheście nie myśleli. A więc ostrożność! Panowie!

Polska.

Zabór austryacki.

Wawel.

Kraków. Budownictwo wojskowe zatwierdziło wypracowane przez budownictwo miejskie plany na budowę dróg dojazdowych, chodników, kanałów, rur gazowych i wodociągowych do nowych budynków dla wojska, mającego ustąpić z Wawelu. Licytacya na te roboty będzie rozpisana niebawem.

Konopnicka na indeksie.

Z Morawskiej Ostrawy piszą: Tutejszy komisaryat policyi zabronił deklamacyi znanego wiersza Konopnickiej: »Nie sprzedam ci ziemi«. Wiersz ten oddeklamować miała na wieczorku 3 maja jedna z uczennic tutejszej szkoły polskiej. Gdy się weźmie pod uwagę, że niewinny ten a piękny wierszyk bywa bardzo często wygłaszany podczas publicznych przedstawień, a nawet pomieszczony został w »Czytankach dla galicyjskich szkół ludowych«, zatwierdzonych przez ministerstwo oświaty, musi się w zakazie policyi ostrawskiej widzieć karygodną samowolę i szykanowanie ludności polskiej. Przeciwko temu oryginalnemu zakazowi wniosło miejscowe Koło Towarzystwa Szkoły ludowej rekurs do namiestnictwa.

Zabór rosyjski.

3 maja w Warszawie.

Przebieg zajść w dniu 3 maja tak mniej więcej opisuje warszawski korespondent »Dziennika Poznańskiego«:

Około godziny 11 przed południem zgromadziło się w kościele Swiętokrzyskim kilkuset studentów, którzy po wysłuchaniu mszy św. wyszli gremjalnie na miasto. Aresztowano kilkunastu. O godzinie 5 wstrzymano komunikacyę kolejową w Alejach Ujazdowych, a nagle ukazała się policya, żandarmi i kozacy na koniach — i wszystko to zaczęło opróżniać z przechodniów Aleje.

Publiczność, podrażniona tym atakiem brutalstwa, zaczęła gwizdać. Policyanci zaczęli gonić i łapać »rewolucyonistów«, któremi byli chłopcy kilkunastoletni. Jeden z nich wpadł w bramę. Schwytał go policyant i zaczął bić. Drugi wskoczył na werandę kawiarni — policyanci za nim. Zaczęto przewracać stoły, ktoś rzucił na żandarma filiżankę z kawą i trafił prosto w twarz. Powstało zamieszanie. Znów drugiego chłopca, może 12-letniego, przyłapano. Zdaje się, że policyant ciął go w twarz szablą, bo chłopcu popłynęła krew obficie... Oburzenie na policyantów zaczęło wzrastać. Tłum zaczął opróżniać Aleje. Policya uwijała się jednak dalej, rozpraszając. Tu i owdzie słychać znów było gwizdanie, potem gonitwę. Po kilkunastu minutach Aleje świeciły pustkami. Na placu boju pozostali tylko dzielni zwycięzcy.

W kilku innych stronach miasta przyszło podobno także do zajść z policyą. Około godziny pół do 9. dwie seciny kozackie, jedna za drugą, każda z rozwiniętym szandarem, jak po zwycięzkiej walce, wracały tryumfalnie do domu.

Warszawski korespondent »Dziennika Poznańskiego« donosi, że wskutek ostatnich wypadków z 3 maja istnieje podobno w kołach wojskowych projekt zbiorowej prośby do cara, aby policya bez wyraźnego polecenia i gdy bezpieczeństwo publiczne wcale naprawdę na szwank nie jest narażone i gdzie rzeczy nie przechodzą ram zwykłych niepokojów ulicznych, — nie miała prawa używać niepotrzebnie wojska.

Czy myśl ta dojrzeje i w czyn się obróci, trudno przewidzieć, pewnem jest, że powstała w kołach oficerskich skutkiem ostatnich wypadków.

Koszt utrzymania policyi warszawskiej

na rok 1903 preliminowany jest na 543.730 rubli. Prócz tego utrzymanie i najem pomieszczeń policyjnych kosztować będzie 114.798 rubli. Wydatek ten ponosi wyłącznie miasto, państwo nie przyczynia się zupełnie do utrzymania policyi. W porównaniu do wydatków na ten cel w roku zeszłym, koszt utrzymania policyi zwiększył się o 2.216 rb., a pomieszczeń policyjnych o 5.120 rb. Siedemset tysięczna blisko suma, jaką płaci Warszawa na rzecz utrzymania policyi jest tylko drobną kwotę, w porównaniu z wydatkami istotnymi, które obciążają mieszkańców w postaci łapówek i podarunków dla wszystkich funkcyonaryuszów policyjnych.

Z Litwy.

Do »Kuryera Lwowskiego« piszą z Wilna: 1-go maja odbyła się demonstracya, ale wojskowo-policyjna. Już na kilka dni przedtem policya obeszła wszystkie sklepy i wzięła od właścicieli deklaracyę, że w razie najmniejszych zaburzeń będą zamykali drzwi i okna. Wojsku ogłoszony został rozkaz dzienny, nakazujący strzelać przy najmniejszym oporze. Na Trzykrzyzkiej górze skierowane były na miasto armaty. Został też wypracowany szczegółowy plan dla zajmowania poszczególnych placów i ulic przez oddziały wojska. W dzień 1-go maja od samego rana przed każdym domem stali stróże, uzbrojeni w grube drągi, posterunki policyjne zostały zdwojone, a po wszystkich ulicach snuli się kożacy, żandarmi i żołnierze. W południe przez ulicą Niemiecką przemaszerował cały pułk (Mołodeczniański) ze sztandarem. Te niezwykłe środki taką panikę wywołały w mieście, że wieczorem pomimo pięknej pogody ulice były jak wymarłe — snuły się po nich tylko ponure postacie ajentów policyjnych.

W sobotę zaczyna się uroczystość, mająca trwać drzy dni: setna rocznica egzystencyi pierwszego gimnazyum. Trzeba było napisać hymn pochwalny, ale że się nie znalazł chwalca zdolny między Moskalami, podjął się zadania niejaki Lubkiewicz, lidzianin, któremu udało się wypowiedzieć w wiązanej mowie pochwałę rosyjskiej nauki i wyrázić cześć dla opiekunów. Będzie miał za to srebrny medal... i wzgardę rodaków.

W innych miastach zaburzeń nie było. Swiętowały tu i owdzie garstki robotników, ale w mniejszej ilości, niż w zeszłym roku. Tylko w Grodnie świętowanie było powszechne. Przygotowania policyjne wszędzie były niezmierne. W Kownie oprócz tego rozpuszczone zostały wieści o majacem nastapić biciu żydów. By temu zapobiedz, wydaną została w nocy z 29 na 30 kwietnia przez kowieński komitet Polskiej Partyi Robotniczej odezwa (po polsku), ostrzegająca przed podjudzeniami policyjnemi i wzywająca robotników do stawienia czynnego oporu wszelkim próbom gwałtów antyżydowskich, które zwykle odbijają się wyłącznie na ludności najbiedniejszej.

Do zaznaczenia jeszcze jest ten fakt, że na skutek odezwy, wydanej poprzednio przez tenże komitet i zwracającej się ostro przeciwko rosyjskiemu teatrowi ludowemu, założonemu w celu rusyfikacyi miasta, wszyscy Polacy wystąpili z chóru amatorskiego, a ludność robotnicza prawie zupełnie zaprzestała bywać na przedstawieniach.

Wiadomości ze świata.

Ułaskawienie oficera-mordercy.

W sprawie księcia Prospera Ahrenberga, który za zamordowanie jednego z tubylców w Afryce niemieckiej został skazany na śmierć, a następnie ułaskawiony na 15 lat więzienia, prostują dzienniki berlińskie podaną poprzednio wiadomość, jakoby został obecnie zupełnie przez cesarza ułaskawiony, o tyle, że ułaskawienie wprawdzie nie nastąpiło, jednakże zanosi się na wznowienie procesu, a to z powodu rzekomego pomięszania zmysłów, wobec czego obwiniony miał się dopuścić owego czynu w stanie niepoczytelnym. Obecnie został on już z więzienia uwolniony i umieszczony w zakładzie dla obłąkanych.

Zmiana gen.-gubernatora Finlandyi.

Do wiedeńskich dzienników donoszą z Petersburga, że gen. gubernator Finlandyi, Bobrikow, będzie wkrótce przeniesiony na stanowisko gen. gubernatora w Kijowie w miejsce ustępującego ze służby Dragomirowa.

Gener. gubernatorem Finlandyi zostanie ks. Obolenskij, obecny gen. gub. charkowski.

Hołd Rzymu dla Morconiego.

Wczoraj przed południem w bardzo uroczysty sposób wręczono na Kapitolu dyplom obywatelstwa miasta Rzymu Marconiemu, wynalazcy telegrafów bez drutu. Wieczorem wygłosił Marconi na kapitolu odczyt o radiotelegrfie. Na odczycie tym obecny był król z królową.

Rewolucya na Bałkanach.

Podług telegramu »Local-Anzeigera« z Saloniki, odkryto w Salonice w domu »Pasage oriental«, w którym znajduje się austryacki urząd pocztowy, wszelkie przygotowania, aby dziś w nocy spełnić zamach dynamitowy.

W Konstantynopolu oczekują każdej chwili nadejścia odpowiedzi bułgarskiej na notę turecką. Z drugiej strony donoszą, że nota bułgarska zawierać będzie ustęp, w którym Bułgarya oświadcza, że nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności za zajścia w Macedonii. Bułgarya spełniła swój obowiązek; zamknęła swoje granice i rozwiązała komitety macedońskie, a co się tyczy dynamitu, oświadcza, że w Bułgaryi niema ani jednej fabryki dynamitu. Dynamit przychodzi do Macedonii z Grecyi, a tureccy urzędnicy graniczni przekupieni, ułatwiają transport dynamitu do Macedonii. W kołach rządowych zajmują się na seryo pytaniem, czy dla stłumienia powstania macedońskiego nie należy wprzód Bułgaryi wojnę wypowiedzieć. W tureckiem ministerstwie wojny panuje ruch nadzwyczai ożywiony. Ściągają wielkie zapasy prowiantów, a ministerstwo marynarki otrzymało rozkaz mieć każdej chwili w pogotowiu okręty wojskowe dla transportu znacznych kontyngentów wojska. Położenie jest nadzwyczaj grożne.

»Voss. Ztg.« otrzymuje wiadomość z Sofii, że w Macedonii znajduje się obecnie 50 do 60 band powstańczych,

Według prywatnych doniesień mieli wczoraj Bułgarzy zaatakować mahometańską dzielnicę w Monastyrze. Powstał tam wielki popłoch, zamykano sklepy i uciekano na wszystkie strony. Wydano zarządzenia dla ochrony miasta i konsulów.

Do Belgradu donoszą, że w miejscowości Radonice w Macedonii znaleziono bomby w kościele. W mieście Gossiwar odkryto ukrywających się czterech rewolucyonistów bułgarskich, których natychmiast aresztowano.

Takiw-basza przybył z 5 batalionami i 10 działami do miejscowości Diakowa. Jako dowódca drugiej brygady tureckiej, maszeruje przeciw Albańczykom z Prizzentu do Ipeku. Po drodze przyszło koło miejscowości Dżiwan do utarczki między wojskiem tureckiem a Albańczykami. Takiwbasza maszeruje obecnie na Mitrowice.

Wiadomości potoczne.

Sląsk.

Katowice. W kilku miejscach, i to głównie przy ul. grundmańskiej, młyńskiej i Schillera odczuto w piątek rano około godziny 7-mej silne trzęsienie ziemi, połączone z podziemnym grzmotem. Z powodu wstrząśnienia w kilku mieszkaniach słyszano dzwięk szklanych przedmiotów, posuwały się krzesła itp. Wstrząśnienie to ma prawdopodobnie swoje zródło w podziemnem zapadaniu się mas ziemi lub kamienia.

Siemianowice. Na kopalni »Ficinus« poniósł nieszczęście górnik Paweł Proba, którego przygniotły węgle tak nieszczęśliwie, że odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne i zewnętrzne.

Swiętochłowice. Do mieszkania ślusarza Marnego przy ul. św. Józefa włamali się w nieobecności mieszkańców złodzieje i skradli z komody 25 mk.

ZDRAJCA.

(Dokończenie.)

— I cóż Pan chcesz odemnie? — zapytał z trwogą w głosie Vogel.

– Nic. Tylko donoszę, że właściciel fabryki będzie badany a Pan też.

— Ja? — rzekł rozdzierającym głosem Vogel.

Ale urzędnik policyjny nie odpowiedział. Rzucił wzrokiem po izbie, spostrzegł na ścianie duży świeżo wbity hak i wyniósł się milcząco.

Pod wieczór zbudziło Vogela z martwoty bicie dzwonów. Równocześnie usłyszał smętny śpiew i równy powolny chód zbiorowy, który się odbijał od bruku kamiennego ulicy. Vogela przeszło od stóp do głowy mrowie. Zdawało mu się, że około jego mieszkania ciągnie pochód pogrzebowy; a przypomniawszy sobie, że jego ojciec umarł, zadrzał na myśl, iż to może jego prowadzą na cmentarz. Obawiał się otworzyć okno i spojrzeć ostatni raz na swoją ofiarę, ale niepojęta siła popychała go do tego. Bezwiednie odsunął rygle i uchylił jedno skrzydło okna. Vogel spostrzegł kilka szeregów robotników, tych samych, których onegdaj widział w sądzie i przed gmachem sądowym. Przed nimi tuż za katafalkiem poznał Vogel swoją płaczącą matkę w wiejskiem ubraniu i siostrę.

Vogel uchwycił się z wysiłkiem futrzyny okna, aby nie upaść, bo mu nogi odmawiały posłuszeństwa. Znowu się weń wpił wzrok ojca; zdawało mu się bowiem, że wieko trumny jest otwarte, a oko ojca patrzy na syna groźnie, przeszywa go bezlitośnie, ubezwładnia. I znowu ujrzał, jak się martwa ręka ojca podnosi zwolna z trumny, jak trzema palcami wskazuje w niebo, a jego szklanne oczy wzywają syna na sąd Boży.

Ojciec już odpoczywał w poświęconej ziemi na cmentarzu i głęboka noc już była zapadła, gdy Vogel zwinięty dotąd jak gad pod oknem, pod które wzrok ojca nim był cisnął, przyszedł do siebie z omdlenia i poczuł, że jeszcze żyje. Z pewną ulgą zauważył, że go otacza ciemna noc.

Wstał spiesznie, zamknął szczelnie okno, spuścił firanki, z pewną drobiazgowością badając, czy szyby są niemi pokryte. Potem poomacku zwrócił się ku drzwiom, otworzył ostrożnie, wyjął klucz z zewnątrz i wsunął go do zamku od wewnątrz, obrócił powoli dwukrotnie kluczem, zasunął jeszcze rygiel. Przystanął pod drzwiami, podsłuchując, czy nie zauważy jakiego szelestu. Ale grobowa tylko cisza panowała wszędzie. Podszedł tedy Vogel ku łóżku i macając po niem, znalazł otwarty na niem kuferek. Wyciągnął zeń długi powróz i przysunął się ku stołowi, który stał pod ścianą. Wspiął się na stół i zaczął sznur przytwierdzać do haka wysoko wbitego w ścianę. Gdy skończył, zadzierzgnął na końcu powrozu pętlicę i założył ją sobie naokoło szyi.

Po chwili stół, trącony nogą Vogela, obalił się z łoskotem a równocześnie rozległ się zduszony krzyk. Przez pewien czas przerywały ciszę ciężkie uderzenia i suche drapanie po ścianie. Potem się wszystko pogrążyło w ciemną, przeraźliwie spokojną i tajemniczą noc. Ale za chwilę zerwał się na dworze szalony wicher. Deszcz siekł, pioruny rozświetlały ciemność. W kominach jęczało złowrogo.

Dwa dni później otwarto gwałtem drzwi od mieszkania Vogela, bo go poszukiwano w celu badania sądowego, jak urzędnik policyjny był zapowiedział. Gdy wyłamano drzwi, straszny uderzył ich widok. Na ścianie wisiał na powrozie Vogel. Ręce były bezwładnie opuszczone; głowa pochylona głęboko, twarzą zwrócona do ściany; na ścianie widać było głębokie bruzdy wydrapane.

Zdrajca się obwiesił. Wzrok i ręka ojca powołały syna na sąd Boży.

KONIEC.



gotówki oraz dwa zegarki kieszonkowe. Nocą tego samego dnia włamali się złodzieje do mieszkania zawiadowcy Zehreis'a, rozbili biurko i zabrali z niego 40 mk. pieniędzy, a z szafy stojącej w korytarzu nabrali rozmaitych artykułów spożywczych.

— W zawaliskach na sąsiednich polach potworzyły się wielkie stawy, w których w środę kąpało się około 100 dzieci. Rodzice powinni jak najsurowiej zakazać tego dzieciom, które bardzo łatwo mogłyby tam śmierć znaleźć.

Józefowiec. Niedaleko domostwa piekarza Hausfeldera załamała się na znacznym obszarze ziemia, a skutki tego pokazują się też już na domie mieszkalnym. Zawalisko powstało z powodu podebrania węgla na kopalni Waterloo.

Król. Huta. W niedzielę 3 t. m. w kościele św. Barbary na sumie, ks. proboszcz Łukaszczyk podczas kazania uderzył także gwałtownie na »Górnoślązaka« i powiedział, iż kto chce mieć spokojne sumienie, ten nie ma trzymać ani czytać »Górnoślązaka«. My parafianie na to odpowiadamy, iż przez to, że »Górnoślązaka« czytamy, najspokojniejsze mamy sumienie. Bo chociaż ks. proboszcz »Górnoślązaka« z pismidłami socyalistycznemi porównał, to my go tem więcej dalej czytać i rozszerzać będziemy. Bo wiemy bardzo dobrze, iż »Górnoślązak« jest pismem czysto polsko-katolickiem, a tego ani ks. proboszcz Łukaszczyk zaprzeczyć by nie mógł, gdyby miał z ręką na sercu w tej sprawie się oświadczyć.

My parafianie od św. Barbary nie potrzebujemy sobie dać dyktować co czytać mamy, bo my już nie są dzieciakami szkolnemi, a »Gazety Katolickiej« też nie będziemy czytać, bo ta jest chyba dla idiotów pisana. — Dla czegóż to nasi księża germanizatorowie przeciw masońskim i liberalnym anzeigrom i niemieckim blatom nie występują? Przecież te niemieckie pismidła na każdym kroku przeciw naszej św. wierze i kościołowi walczą i z jego urządzeń wprost się wyśmiewają. O tem w naszych kościołach z ambony nikt nie wspomina, a to dla czego? przecież te różne blaty swą bezczelnością nasze katolickie rodziny swym jadem wprost zatruwają, i powagę kościoła św. wprost podkopują, czy tego niebezpieczeństwa nasi księża germanizatorry nie widzą? albo też widzieć niechcą? Wszelką zatem politykę z ambon w naszych kościołach na przyszłość sobie stanowczo wypraszamy; ambony nie są do uprawiania polityki, tylko dla opowiadania słowa Bożego. Ale to dziś ta polityka dla niektórych księży germanizatorów na ambonyie bardzo ulubiony temat. Lecz mimo to nie odstątpimy od polityki prawdziwie narodowej i wiernie stać będziemy przy hasłach »Górnoślązaka«.

Tego się to ten polski ludek dobry doczekał, zato iż tak mocno i twardo bronił w czasie walki kulturnej kościoła i centrum! *Parafianie.*

Bytom. Rozporządzenie dla powiatu bytomskiego, aby w dni wypłaty i zaliczki zamykano destylacye o godzinie 4 po południu, na niewiele się przydaje. Według bowiem wyroku sądowego drobny handel wódką przez policyę zakazany być nie może. To też szynkarze w odnośne dni bynajmniej nie zamykają szynkowni i tylko nie pozwalają gościom zaraz w lokalu wódkę wypijać. Ma to ten skutek, że kto chce się napić, ten kupi wódki w szynkowi, a wypija ją — na ulicy.

Szarlej. Na tutejszej kopalni Nowej Heleny poniósł nieszczęście górnik Cichy, którego przygniótł wóz od węgli i złamał mu kilka żeber.

Niem. Piekary. Od kilku lat istniejąca tutaj piekarsko-szarlejska kasa pogrzebowa została uchwałą walnego zebrania rozwiązaną. Z tego powodu ponoszą głównie starsi członkowie znaczne szkody, ponieważ wpłacili oni już nieraz blizko 300 mk. wkładek, z czego obecnie nic nie mają.

Radzionków. W czwartek obchodzili robotnicy z tutejszej huty święto swojego patrona św. Floryana uroczystym wymarszem do kościoła w Niem. Piekarach. Wieczorem odbyła się w cechowni huty zabawa, bo to przecież bez tego ani rusz. Nie wiele to kosztuje, a ma przedstawiać wielkie dobrodziejstwo dla robotników...

Zabrze. Czyszczenie wszelkich kanałów i rowów w obwodzie urzędowym Zabrza winno nastąpić aż do 20 maja br. Po upływie tego czasu nastąpi rewizya przez odnośną komisyę, i to w następującym porządku: w Starem Zabrzu 25 i 26 maja, po południu o godzinie 3; w Małem Zabrzu 27 maja, po południu o godz. 3, a w Dorocie 27 maja, po południu o godz. 5. Właścicieli gruntów wzywa się zatem, aby przepisane czyszczenie dokładnie wykonali.

— Właścicielom, którzy ponieśli szkody z powodu ostatniej powodzi, mają dostać wynagrodzenie, lecz w jakiej wysokości, nie wiadomo jeszcze.

— Przymusową kąpiel wziął w czwartek tutejszy robotnik Flamecki, który podpiwszy sobie, wędrował do domu, aż wreszcie osłabł (!) i oparł się o poręcz nowego mostu na Bytomce. I był też rzeczywiście bardzo słaby, gdyż pomimo oparcia stracił równowagę i wpadł do wody, skąd go przechodnie wydobyli.

Gliwice. Głośna swego czasu sprawa burmistrza p. Hencińskiego z Pyskowic i lekarza dr. Mindnera toczyła się w piątek przed tutejszą izbą karną. Za czynną zniewagę przez uderzenie w twarz burmistrza Hencińskiego skazał sąd dr. Mindera na 300 m. kary pieniężnej; prokurator wniosł o 500 m. kary. Wniosek o ukaranie dr. Mindera stawili prezes rejencyi opolskiej p. Holz i burmistrz Henciński.

Do Panewnika. Jeden z wybitnych członków zakonu świętego Franciszka przysyła nam następujące pismo, dotyczące kazania, które wygłosił w Mikołowie O. Kamilus, zakonnik św. Franciszka z Panewnika:

»Odpowiedź na pracę pomocniczą O. Franciszkanina w Mikołowie. Zakon św. Franciszka nigdy się nie mieszał do polityki — synowie św. Franciszka są słynni z misyi i pracują wszędzie dla ludu; dlatego robota O. Franciszkanina w Mikołowie oburza każdego i oburzać powinna każdego Franciszkanina, regułę swego Ojca św. zachowującego. Fałszywe to zdanie, że *choćby ksiądz był grzesznikiem wielkim, ludzie słuchać go powinni, a nie lecieć za pismami polskiemi* — a czy to grzech, czytać pisma polskie katolickie, a czy to Polacy nie są katolicy — ej, Ojcze Franciszkanie, źle się bawisz, mów kazanie z ewangielii, z pisma świętego — a nie baw się polityką — bo lud lubi i kocha Franciszkanów, a przez takie nauki traci lub osłabia tę miłość dla zakonu.

Jeden z życzliwych Ojców Franciszkanów.

Wielki Paniów. Upływa już 5 lat, jak oddaliśmy nasze głosy na posłów do parlamentu. Przez cały ten czas z wielką ciekawością wyglądaliśmy polepszenia naszego bytu narodowego i gospodarczego, lecz nadzieja nas zawiodła. Nie obwiniajmy jednakże nikogo, tylko przedewszystkiem siebie samych. Pocóżeśmy wybierali takich posłów, którzy nietylko że nie byli naszymi szczerymi piekunami, ale wprost pokazali się wrogami naszej narodowości i naszego bytu!

Oto nadchodzi chwila, w której sprawy nasze inny wziąć mają obrót. Pokażmy tedy, że rzeczywiście dbali jesteśmy o dobro nasze i o dobro całej polskości na Śląsku, i wybierzmy na posłów mężów, których nam polecił Polskie Tow. Wyborcze, a my tutaj w naszym okręgu wybierzmy p. Wojciecha Korfantego, redaktora »Górnoślązaka«, a bądźmy pewni, że tak on nas tam będzie bronił w Berlinie, jak tutaj ciągle »Górnoślązak« walczy o dobro nasze pomimo wszelkich przeciwieństw i kar, jakie ciągle na niego spadają.

Pokażmy światu, że duch polski jeszcze w nas żyje, że ten lud na Śląsku chce zostać polskim, — że ten lud, który mężnie bronił swojej wiary św. przed wrogami Kościoła św., który piersią swą odpierał nieprzyjaciela i krwią swą pomagał do wzrastania potęgi państwa pruskiego, — że ten lud umie też dopominać się i walczyć o swoje święte prawa, któreby mu wydrzeć chcieli właśnie ci, którzy najwięcej mają mu do zawdzięczenia.

Jestto naszym świętym obowiązkiem, kochani bracia, oddać głosy nasze dzielnemu rodakowi Polakowi, który szczerze zajmie się naszą sprawą w Berlinie. Niech każdy wierus jak najwięcej czyta gazet polskich, lecz szczerze i prawdziwie polskich, jakimi są »Górnoślązak« i »Głos Śląski«, gdyż z dobrych gazet dużo dobrego się też dowiedzieć i nauczyć można, a nam Polakom na Górnym Śląsku dużo jeszcze potrzeba prawdziwej oświaty, nie czasem fałszywej kultury niemieckiej. Przez oświatę odrodzimy nasz naród, a wtedy Niemcy nie będą śmieli już nas wytykać palcami i wyszydzać. Więc dalej, bracia, do pracy i oświaty! *Odrodzony.*

Pszczyna. Tutejszy stary budynek sądowy jednakowoż udało się sprzedać, choć już o tem zwątpiono i chciano go zamienić na mieszkania. Tymczasem w tych dniach nabyli go przedsiębiorcy budowlani Fritz i Saeftel za 45,000 m.

— Jarmark na bydło i konie, który się tutaj odbył w ubiegłą środę, nie był zbyt zadowalniający. Wprawdzie spędzono około 400 sztuk bydła, lecz popyt był słaby, tak że około 200 sztuk niesprzedanych zabrano z powrotem, choć ceny były średnie. — Koni sprowadzono bardzo mało, i to można powiedzieć, z każdym rokiem mniej, lecz zato z drugiej strony konie są z każdym rokiem lepsze. — Targ kramarski zato był lepszy, choć też nie wiele było kupujących, gdyż gospodarze mają obecnie zbyt wiele zatrudnienia w polu, a przytem też obcene ciężkie czasy niejednego w domu trzymają. W każdym razie handlarze nie skarżyli się na złe interesa.

Cielmice w Pszczyńskiem. Wubiegły czwartek wybuchł tutaj pożar w jednym z książęcych domów robotniczych i zniszczył cały budynek do szczętu.

Racibórz. Kultura coraz więcej swych krzewicieli i apostołów wynagradza. Za skuteczne nauczanie języka niemieckiego otrzymali znów nauczyciele Ledwa z Bolacic i Kalt z Brzesławic nagrody od rejencyi, każdy 60 mk.

Kobyla, pod Raciborzem. Już dawno chciałem napisać do »Górnoślązaka«, jak to w naszej wiosce wygląda, ale co się zwlecze, to nie uciecze. Najbardziej mnie cieszy, że już 30 »Straży« do Kobylej przychodzi; nikt by przed rokiem nie był ani pomyślał o tem, bo temu teraz prawie rok, jak to aże trzej żandarmi na kołach do Kobylęj po parę »Górnoślązaków« przyjechali. Wtedyśmy myśleli, że to istotnie jakie bezbożne pismo, lecz dziś się z tego niemal wszyscy śmiejemy. Mamy tu nadzieję, że nim rok minie będzie przychodziło jeszcze raz tyle »Straży« i »Górnoślązaków« do Kobylej. Wielka szkoda, iżeśmy rychlej nie zaczęli czytać, ale z drugiej strony lepiej, że tak było, bo gdybyśmy czytać zaczęli »Katolika«, bylibyśmy dziś sługami centrowymi, a tak jesteśmy Polakami i naszemu doktorowi Rostkowi na 16 czerwca oddamy swe głosy; a jeżeliby, czego Boże nie daj, tego roku nie przeszedł, za pięć lat kartkami wszystkich przeciwników naszych zasypiemy, a swojego Polaka tak jak Amen w kościele do Berlina poślemy. A i tego roku nam się to musi udać; udałoby się nam jeszcze lepiej, gdyby ks. Frank, którego my więcej nie chcemy na posła, nie przyczyniał się do rozdwojenia spokojnej ludności, a obronę jej zostawił naszemu dr. Rostkowi z Raciborza. On nas tam spewnością lepiej jak dziewięć Franków w Berlinie zastawi. A potem, co to będzie za radość, gdy z Berlina przyjedzie i zawita do nas, lub my zajdziemy do niego i opowie nam, jak to on lub nasi śląscy posłowie, nie Królik, jeno Korfanty, Kowalczyk, lub dr. Stęśliki zapędzili niejednego ministra lub junkra pruskiego w kozi róg. Zaprawdę, już się cieszę na to. A więc niech na 16 czerwca z Kobylej ani jeden głos nie padnie na Niemca, lecz niech każdy odda swój głos p. dr. Rostkowi.

Lubliniec. Dnia 6-go maja wieczorem zastrzelił rosyjski strażnik graniczny niedaleko komory granicznej w Lizajkach przemytnika Kulika z Krółestwa. K. przemycał przez granicy towary, przyczem przydybał go strażnik, a gdy na trzykrotne zawołanie nie stanął, żołnierz położył go na miejscu trupem wystrzałem z karabinu. Zabitego umieszczono tymczasem, po odebraniu mu towarów, na komorze.

Opole. W piątek rano spotkały się kolo mostu odrzańskiego, naprzeciw sobie jadąc, porowiec i szkuta z węglami. Szkuta chciała się usunąć w bok, lecz uderzyła przytem o słup do rozbijania lodu i tak znaczne odniosła uszkodzenie, że natychmiast zaczęła tonąć. Ludzi znajdujących się na szkucie uratowano.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Ostatnie wiadomości.

Wrzenie w Rosyi.

Petersburg. W Rostowie nad Donem rozrzucano w ostatnim czasie codziennie proklamacye. Obawiają się zajść, takich jak w Kiszeniewie, zwłaszcza, że wielu robotników pozostaje bez pracy. Wczoraj odbyło się w Rostowie zgromadzenie ludowe pod przewodnictwem osób z inteligencyi. Zebrało się około 500 uczestników. Wysłano piechotę i kozaków; gdy wojsko przybyło, nie zastało już na miejscu zebrania nikogo.

Rosya w Mandżuryi.

Londyn. Omawiając kwestyę mandżurską, zaznacza »Standard«, że sprawa ta przybrała poważny charakter. Rosya czyni przygotowania, aby sprawę w gwałtowny sposób rozstrzygnąć. Stany Zjednoczone postąpią prawdopodobnie wspólnie i jednakowo z Anglią i Japonią, aby sprzeciwić się planowanemu naruszeniu prawa międzynarodowego. Cierpliwość w Waszyngtonie już się wyczerpała. Także Niemcy — zdaje się — nie odważą się popierać Rosyi w jej usiłowaniach stworzenia dla siebie wyłącznego monopolu w Mandżuryi i Chinach.

W tym duchu pisze także »Morning Post«, zaznaczając, że Japonia ma teraz najlepszą sposobność do wypowiedzenia Rosyi wojny, a kto wie, czy później nadarzy się taka sposobność. Pierwszy zaś strzał, który padnie z Japonii, zobowiąże Anglię do działania, skoro tylko jakie inne mocarstwo stanie po stronie Rosyi.

Napad na karawanę.

Oran. Wczoraj w nocy napadły szczepy berberyjskie na francuską karawanę, złożoną z 500 wielbłądów, obładowanych prowiantem i towarami. Wszystko zrabowano. Trzydziestu ludzi, konwojujących karawanę, zabito, a 18 odniosło rany. Atakujący byli w przeważającej liczbie, dlatego nie można było myśleć o ich ściganiu.

Zbierajcie pieniądze na przyszłe wybory!

Składki nadsyłać prosimy do administracyi „Górnoślązaka“, albo też pod adresem:

Wny Pan Adolf Ligoń, Katowice (Kattowitz, Teichstr. nr. 14).

Na cele wyborcze złożyli: Zebrane przez p. I. B. z Przełajki 4,50 mk. Czytelnik »Katolika« przez lat 10, dziś zwolennik »Górnoślązaka« 1 mk.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 11 maja. (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kg.		
	piękny	średni	pośled.
Pszenica biała - - - - -	15,60	15,10	14,30
Pszenica żółta - - - - -	15,50	15,00	14,20
Zyto - - - - - - - -	13,00	12,60	12,20
Jęczmień - - - - - - -	14,20	13,30	11,80
Owies - - - - - - - -	13,50	13,00	12,50
Groch »Viktoria« - - - -	19,50	17,50	15,50
Groch - - - - - - - -	17,50	15,80	14,00

Za ogłoszenia i reklamy redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Jan Kużaj w Katowicach

ul. Fryderykowska nr. 21
naprzeciw ewangelickiego kościoła.

Szanownej Publiczności **Katowic** i okolicy donoszę, że mój

skład kolonialny,

dawniej na **ulicy św. Jana,** przeniosłem na **ulicę Fryderykowską 21** naprzeciw ewangiel. kościoła.

Wszystkich moich dotychczasowych Odbiorców proszę, ażeby jak dotąd tak i nadal u mnie kupowali i drugich do zakupywania w moim składzie nakłaniali.

Mojem staraniem będzie przez **dobre towary, niskie ceny i skorą usługę** zjednać sobie zaufanie wszystkich.

Przy końcu roku dam moim wiernym Odbiorcom **dobrą gwiazdkę,** jak zwykle dawałem.

Z prawdziwym szacunkiem

Jan Kużaj.

Bank Ludowy w Rybniku

przy kościele, w domu p. Wojciecha Głośnego
otwarty
od 8—12 i od 2—4 godz.
przyjmuje

depozyta

od **marki** począwszy
tygodn. 3 %, kwartal. 3½ %, półrocznie 4 %.

Józef Tucholski

introligatornia,
Katowice
ul. Prinz Heinrich № 11 I.

Proszę o poparcie!!!

Rodakom donoszę uprzejmie, iż otworzyłem pracownię oprawiania książek. Wykonywać będę skromne i najwykwintniejsze oprawy prędko, mocno, gustownie i tanio.

Agentom duży rabat.

Bank Ludowy w Katowicach

ul. Andrzeja — Andreasstr. nr. 2, I.
udziela

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:
3% za tygodniowem wypowiedzeniem,
3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
4% za półrocznem wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta **za cały miesiąc,** od 4—16 włącznie jeczcze **za pół miesiąca.**

Oszczędności od dzieci przyjmujemy od 50 fen.

Handel skór Adolf Schindler

Hurtowny | Detaliczny

w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 16
poleca swój wielki skład
skór wierzchnich i spodnich
oraz
wszelkich części, potrzebnych do szycia,
także
wszystkich artykułów
potrzebnych do tego zawodu dla szewców i siodlarzy po bardzo niskich cenach. [25]

Starajcie się o wasze dziatki, aby umiały po polsku czytać i pisać. Kupcie im

„Mały Elementarz"

z obrazkami, który wysyła **ekspedycya „Górnoślązaka" w Katowicach** (Kattowitz O.-S.) za nadesłaniem 30 fenygów.

Dnia 1-go maja **znalazłem** na dworcu w Rybniku

pieniądze.

Kto ich zgubił, niech się zgłosi do Augustyna Szlachty w Kraskowcu, poczta Wielkie Gorzyce (Gr. Gorzütz).

Bank ludowy w Królewskiej Hucie na G. Śl.

ul. tempła nr. 8 I piętro
udziela

pożyczek na weksle,

a płaci od złożonych pieniędzy:
4 od sta za półrocznem wypowiedzeniem,
3½ od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
3 od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się **już od 1 marki** począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go zapół miesiąca.

Dom

murowany

o 3 pomieszkaniach i z jedną morgą pola jest z wolnej ręki do sprzedania.

Franciszek Machuletz,
Sośnica (Sosnitza b. Zabrze).

Zaproszenia weselne

wykonuje gustownie i tanio

Drukarnia „Górnoślązaka".

W **Niemieckich Piekarach** jest

sklep

z całym urządzeniem i

piekarnia

mająca dwa piece **do wynajęcia.** Ewentualnie jest cały dom do sprzedania, który ma mieszkań dla 20 komorników i piękny kawałek ziemi na urządzenie ogrodu.

Stefan Danisz.

Szanownej Publiczności **Gliwic, Szobiszowic** i okolicy donoszę, że u mnie można dostać

książki do nabożeństwa

tak polskie jak niemieckie w najróżniejszych gatunkach i w pięknej, trwałej i ozdobnej oprawie.

Również polecam swój

skład zegarów ściennych i zegarków kieszonkowych

oraz **wszystkich przedmiotów,** w zakres zegarnictwa wchodzących.

Polecam także wszystkim mą **agenturę** na **„Górnoślązaka", „Głos Śląski", „Iskrę"** i inne gazety polskie.

TEOFIL SALICH,
Szobiszowice, ul. Hegenscheida nr. 24.

O. RZYMEŁKA, mistrz szewski,

poleca swój dobrze zaopatrzony

skład obuwia

różnego gatunku po najniższych cenach.
Wykonuję także obstalunki i reparatury w najkrótszym czasie.
Józefowiec pod Katowicami.

Polecam mój w rozliczne narzędzia zaopatrzony

warsztat ślusarski.

Wykonuję wszelkie w zakres **ślusarstwa** wchodzące prace.

Jan Czyrski,
Katowice, ul. Beaty nr. 45.

Mam do sprzedania

Gospodarstwo

z żywym i martwym inwentarzem, obejmujące 33 jutrzyn gruntu, w tem 1½ jutrzyna lasu a około 6 jutrzyn łąk.

Józef Gomola
Żytna w pow. rybnickim
poczta Markowice.

BACZNOŚĆ!

Mam

walkownię

co tylko 1 metr miejsca zajmie i

fortepian

mało używany, **bardzo tanio** do sprzedania.

Piotr Dymarczyk,
Niem. Piekary, ul. Kalwaryjska.

Parowa stolarnia

Jeziołkowskiego na Górach Tarnowskich

„REDENBERG"

poleca po tanich cenach

drzwierze, okna, deski na dyliny (podłogi)

heblowane i szpundowane.

Przyjmuje zamówienia na

• **całe urządzenia domowe** •

z dobrego i suchego drzewa.

Zdrowie jest największym skarbem!

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma itd., zależy wszystko na **URYNIE,** którą ja bezpłatnie zbadam i chętnie porady darmo udzielam.

Dla rolników polecam wszystkie artykuły aptekarskie, potrzebne w gospodarstwie i wszelkie leki dla bydła, jako to dla koni, krów, świń itd.

O łaskawe poparcie prosi

K. Pitsch, drogerya, Racibórz, ul. Opawska 10.
naprzeciw Wechselmanna.

Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawn. otrzymywałem.

Jak pisać listy?

czyli **nowy sekretarz polski.**

Pożyteczna ta dla każdego książka zawiera wzory na listy wszelkiego rodzaju, jak listy z prośbami, z powinszowaniem, listy miłosne itd., dalej wzory na kontrakty, świadectwa, kwity itd. z dodatkiem listów znakomitych pisarzy jak: Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza itd. Cena za egzemplarz broszurowany 1,60 mk., za egz. opr. 2 mk., na opłatę poczty 20 fen.

K. KOZŁOWSKI,
Poznań, ul. Długa 8. (Posen).

Posz. się agenta do sprzed. cygar wśród swoich znajomych. 250 mk. miesięcznie. Jürgensen & Co., Hamburg.

Ucznia

do składu **kolonialnego i bławatnego** poszukuję natychmiat.

A. Jakubek, Zaborze B.

Przy zakupnach u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Cygara tanio! | **Cygara tanio!**

Adolf Loewy, Bytom G.-Ś.,

ul. Krakowska nr. 20, przy kolejce elektrycznej.

Destylacya hurtowna i winiarnia.

Wódka przy 5 litrach po **40** fen. za litr. — **Wyskok winny** podwójnie czyszczony 96% przy 5 litrach po **1,30** mrk. za litr. — **Żytniówka winna 1,00** mk. za litr. — **Rum Jamajka** czysty i mieszany od **60** fen. za litr. — **Nordhäuser** i **wrocławski 70** fen. za litr. — **Likiery podwójne 1,00** mk. za litr. — **Sok malinowy 1,00** mk. za litr.

WINA **WINA**

muszkatowe I. 48 fen., **II. 40** fen., **III. 26** fen. — **Węgierskie** cierpkie i słodkie. — **Czerwone** (dla małokrwistych). — **Reńskie** od **1,00** mk. za butelkę. — **Samos** (podobne do słodkiego węgierskiego) po **1,20** za litr.

Na wesela i chrzciny osobno tanie ceny.

Nakładem i czcionkami „Górnoślązaka", spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.